Rok I. Kraków — Warszawa 1 maja 1911. Nr. 11.

PRZEMYSŁ CERAMICZNY

dwutygodnik poświęcony fabrykacyi cegieł, dachówek, drenów, kafli, wapna i t. p.

pod redakcyą inż. Romana Z. Ciesielskiego.

ORGAN „ZWIĄZKU PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO“.

SPRAWY ZWIĄZKU.

Trudno powstrzymać się, ażeby nie dodać parę słów do artykułu w sprawie utworzenia Związku Ceramicznego w Królestwie.

Myśl utworzenia dziś nowego Związku w Królestwie powinna powstać w głowie każdego przemysłowca z Królestwa, lecz powstać poto, żeby zaraz upaść.

Tutaj nie jest dostatecznem zbić nowy projekt, wykazać jego bezcelowość i niepraktyczność. Bez względu na to, kto się tym projektem pochwali, trzeba go zgromić, bo tu się odzywa nasze nieszczęśliwe usposobienie polskie: tworzenia coraz to nowych projektów, ażeby je później zaniedbać. Zmartwychwstają tu stare grzechy nasze, za które już dużo, dużo przecierpieć musieliśmy. Oto tracimy masę czasu na założenie czegoś, organizujemy się, na organizacyę masę czasu tracimy i wysiłków, a kiedy ma się zacząć powszednia praca, wtedy zapał nasz ostyga i, albo przenosi się na nowe projekta i plany, albo ginie w gnuśnem zaniedbaniu przyjętych na siebie obowiązków.

Słowa te pisze Królewiak, któremu wygodniej byłoby mieć do Czynienia z Warszawą, piszący jednak rozumie, że samo zjawienie się podobnego projektu jest już chorobliwem. Lubimy ustawać w połowie drogi i szukać dróg nowych. Jesteśmy rozrzutni, tracimy chętnie zdobyte z trudem owoce pracy, zamiast gromadzić zdobycze od ziarnka do ziarnka, — tracimy je poto, ażeby pracować na nowo.

Przykro to stwierdzić jednak to nasza narodowa choroba: nie umiemy wytrwać. Zdawało się, że jesteśmy już nieco zdrowsi, tymczasem są tacy, których trzeba przekonywać, że dwa razy dwa — to cztery, że człowiek lubiący wszysrko tylko zaczynać, nie może ujść daleko, nie pomogą mu zdolności, natchnienie talent i inne cenne rzeczy; wyprzedzi go ten, co będzie mniej zdolnym, czy godnym, a który zwolna spokojnie będzie zbliżał się do celu.

Związek Ceramiczny w Krakowie istnienie swe zawdzięcza Bóg wie jakim wysiłkom jednostek. Tyle roboty nie może pójśc na marne; jeżeli zaś kto czuje natchnienie czy pociąg do pracy, niech da tę pracę isfniejącemu związkowi.

Związek nasz ceramiczny do dziecko, które jeszcze nie postawiono na nogi, a już je chcą opuścić, zrobić kaleką, ażeby jaknajprędzej powołać do życia nową kalekę.

Pracujmy jaknajwięcej, ale pracujmy praktycznie rozważnie, ażebyśmy nie traeili czasu nieprodukcyjnie Umiejmy pracować i z pracy ciągnąć korzyści, wtedy tylko możemy byc panami położenia, panami przemysłu, inaczej będziemy nadal tylko niewolnikami w przemyśle.

Stanisław Łada.

Przemysł ceramiczny a ubezpieczenie od ognia.

Do artykułu, który pomieściła Szan. Redakcya w styczniu b. r. pt. „Od czego zależy obniżenie premii asekuracyjnej za cegielnie“ pozwolę sobie dodać kilka uwag ogólniejszej natury.

Technika asekuracyjna zalicza przemysł ceramiczny do normalnie niebezpiecznych ryzyk. Budynki fabryczne są zwykle budowane i kryte ogniotrwale, fabrykaty nie są łatwo palne, eksplozye zdarzają się

rzadko. Urządzenie fabryk nie przedstawia także nadzwyczajnego niebezpieczeństwa, szczególnie, gdy fabryka jest prowadzona na większą skalę i wzorowo.

Taryfy asekuracyjne są z tego powodu niskie. Wedle związkowej taryfy fabrycznej wynosi stopa:

za cegielnie zwykłe, cegielnie szamotowe, fabryki cementu, piece kręgowe: 5 pro mille;

za fabryki gipsu, fajansu, wapna murowego, dachówek, garncarnie: 3 pro mille;

za fabryki marmuru i towarów marmurowych: 2 pro mille.

Przy fabrykach na mniejszą skalę prowadzonych które z natury rzeczy nie mogą zastosować u siebie urządzeń ostrożności przeciw pożarom takich, jak wielkie fabryki, a które są budowane gorzej, podlegają taryfom cywilnym, nieco droższym.

Na zwiększenie niebezpieczeństwa pożaru wpływają jeszcze następujące rzeczowe okoliczności. Przy cegielniach istnie e niebezpieczeństwo pożaru z powodu zwyczaju suszenia materyału ponad piecem, na rusztowaniach drewnfanych. I nietylko u nas ale i w Niemczech jest drzewo ulubionym i podatniejszym do tego materyałem niż żelazo. To rusztowanie jak również drewniana konstrukcya dachu a często i gontowy dach, mogą łatwo stać się pastwą pożaru. Drzewo bowiem jest wysuszone, miękkie i we wielkiej masie na małej przestrzeni ułożone. Stądto lada iskra lub zatlenie powodują pożary w cegielniach.

Ważniejszą rolę odgrywa jeszcze moment osobistej natury. Ryzyka cegielniane uważają towarzystwa ubezpieczeń nietylko u nas, ale w większym jeszcze stopniu zagranicą z tego powodu jako niebezpieczne, że ulegają pożarom w celach spekulacyjnych. W razie wyczerpania się zapasu gliny, cegielnia traci racyę bytu, budynki pustoszeją. W obec tej zmiany warunków ekonomicznych uważa niesumienny właściciel jako jedyne dogodne wyjście z niekorzystnej dla siebie sytuacyi — podpalenie.

Statystyka tow. ubezpieczeń wykazuje pod tym względem smutne rezultaty. Dlatego to cegielnie bardzo często nie są przyjmowane do ubezpieczenia (naturalnie po zbadaniu stosunków) zaś z reguły nie przyjmuje towarzystwo fabryk bez ruchu.

Podczas pożarów fabryk wyrabiających przedmioty gliniane, porcelanowe itp. przepisują towarzystwa, aby przedmioty będące w robocie, albo towar już gotowy w nieopakopanym jeszcze stanie, wynoszono w celach ratunkowych dopiero wówazas, gdy istnieje nieodzownie konieczna potrzeba. Często bowiem się zdarza, że pożar wcale nie dochodzi do tego miejsca, gdzie te przedmioty są złożone, a tymczasem niepotrzebnie je ratowano i rozbito mnóstwo towaru. Towarzystwo ubezpieczeń musi więc wynagrodzić nieraz bardzo pokaźne szkody, które faktycznie nie powstały z powodu pożaru i mogłyby zupełnie odpaść, gdyby ratunku nie zarządzano.

G. Cicimirski.

Węgiel dla zakładów ceramicznych w Królestwie Polskiem.

Z wielu niewygód, jakie cierpić musi przemysł ceramiczny w Królestwie, największą jest nadmierna drożyzna węgla.

Lat temu 15 niepodobna było przypuścić, że ceny węgla podwoją się tak szybko. Ciekawem jest, co będzie dalej, jeżeli po upływie 15 lat dobroczynnie uprzemysłowiające kraj nasz cudzoziemskie towarzystwa węglowe raczą ceny węgla znów podwoić? W roku 1926 korzec węgla będzie kosztował 1 rs. 50 kop. franco kopalnia, a w roku 1941 3 rs., zaś w roku 1956 — tylko 6 rs. Dalej nie pozwalam sobie unosić się bujną imaginacyą.

Właściciele kopalń nie przebierają w środkach i robią, co tylko mogą, ażeby ceny śrubować; kraj, niestety, nic nie robi na swoją obronę, płaci potężny haracz, ściągany z najbiedniejszych warstw narodu.

I dzieje się wielkie nadużycie. Oto wtargnęli do kraju obcy najezdcy, zakupili konelsye węglowe za lichy pieniądz i płacąc krajowi 20—25 kop. kosztów wydobycia od korca węgla, sprzedają go temuż krajowi po siedmdziesiąt kilka kop za korzec.

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, w jaki sposób się to wszystko odbywa. Jest Rada Zjazdu przemysłowców węglowych, jest Komitet Rozdzielczy wagonów, który każdej kopalni pozwala podstawić uchwaloną liczbę wagonów dziennie. Tej liczby żadna kopalnia przekroczyć nie może, i w tem jest cała siła zjednoczenia.

Dalej przemysłowcy rozporządzają całym szeregiem sposobów i sposobików. Rada Zjazdu ma swych mecenasów, protektorów płatnych i bezpłatnych, ba — nawet na poselskim stolcu. A handel węglem prowadzi się dość zręcznie. Niema sezonu niepomyślnego dla kopalni węgla. Jeżeli panują w zimie mrozy, to oczywiście brak jest węgla, i cena idzie w górę, jeżeli w lecie jest ciepło, to zmniejsza się wydobycie, robota idzie na 3—4 dniówki w tygodniu, i odbiorcy znów tęsknią za węglem. Czasem w lecie węgiel „ta-

nieje", cena z 73 kop. za korzec, obniża się do 72. Kupcy węglowi i spekulanci starają się o zbyt węgla za jaką bądź cenę, ażeby dowieść swego sprytu i zasłużyć się na zimowy sezon. Ale trudno zasłużyć się i zdobyć łaski u wielkich tego świata. Przemysłowcy mają krótką pamięć, na zimę z mniejszymi kupcami nie chcą się wdawać.

Z powodu zmniejszonej produkcyi węgla w lecie, odczuwa się brak drobnych gatunków węgla i na takowych podnosi się cena. A więc wszelkie zakłady ceramiczne muszą płacić za węgiel drożej. Oprócz tych większych kłopotów, trzeba cierpieć wiele mniejszych nieprzyjemności, jak niepunktualna dostawa węgla, nieodpowiadanie na listy, niesprawdzanie kosztów odbiorcy i wskutek tego przedwczesne wstrzymywanie wysyłki węgla bez zawiadomienia odbiorcy, mieszanie węgla gorszego gatunku z lepszym i t. p. Odbiorcy zaś, aby tylko węgiel zdobyć, znoszą cierpliwie wszelkie przeciwności, narzekając na lekceważenie kopalń, albo zdobywając się na „ostre" listy.

Z polepszeniem stanu rzeczy, a raczej umoralnieniem nie mają też nic wspólnego odbyte niedawno w Krakowie i we Lwowie Zjazdy górnicze. Właściwie są to zjazdy personalu kopalnianego. Na tych zjazdach uradzono wiele drobnych rzeczy, a nawet niektóre w czyn wprowadzono, jak zaprowadzenie słownictwa górniczego, wydanie kalendarza, założenie szkoły górniczej i t. p. Niewątpliwie wpłynie to nieco na podniesienie przemysłu górniczego, ale możliwe obniżenie cen węgla wpłynęłoby na rozwój przemysłu wogóle, a o tem panowie górnicy ze względów służbowych nie radzili. Zresztą i tam byli mecenasi interesów akcyonaryuszów, którzy rej wiedli, a których bezwzględność i chciwość my, ceramicy, na własnej skórze odczuwamy.

Jednakże opozycyę trzeba posunąć dalej, niż pisanie błagalnych listów z prośbą o „wejście w położenie" a które często nie są czytane. Trzeba rozpocząć walkę w prasie. Nawoływania powinny być coraz śmielsze i częstsze, ażeby ogół zdawał sobie z tego sprawę, trzeba, żeby cały ogół widział krzywdę swoją i przemysłu, z czem właściciele kopalń musieliby się liczyć.

Następnym etapem może być podjęcie starań u rządu, ażeby zmusił przemysłowców węglowych do eksploatowania wszystkich zajętych terenów. Rząd powinien zwracać uwagę na to, żeby cena sprzedaży nie była trzy lub cztery razy wyższą od kosztów eksploatacyi, co jest po prostu zdzierstwem potwornem, tam bardziej, że $^3/_4$ dochodów nie pozostaje w kraju, a są wywożone za granicę.

Przemysłowcy zaś ceramicy mogą porobić u rządu starania o zmniejszenie cła na komorach od węgla drobnego, zagranicznego, ażeby go wprowadzić do przemysłu. W naszych sferach nie brak chyba ludzi wpływowych, mających stosunki w Petersburgu, którzyby potrafili w sposób poufny lub na drodze formalnej przekonać władze, że cło od drobnego węgla może i powinno być mniejsze niż od grubego, że wtedy transporty węgla przez komory zwiekszą się, od czego dochód rządowi urośnie

Na drodze zawodowej powinni ceramicy wytężyć siły i rozum do obmyślenia nowych sposobów zaoszczędzenia opału i w pracy tej nie ustawać.

Ażeby ten głos nie przebrzmiał bez skutku, wzywam Czytelników przemysłu do dyskusyi i wogóle zainteresowania się tą sprawą, gdyż pojedynczy artykuł choćby najbardziej odczuwającej jednostki w tem nie zaradzi. — Szereg zaś artykułów wyłoni kwestyę, która wszystkich zajmie. W ten sposób wola jednostek stanie się wolą ogółu, a blizkiem urzeczywistnienia jest to, czego chce ogół.

STANISŁAW ABRAMOWICZ.

Wietrzenie i fermentacya gliny.

Najważniejsze procesy przeróbki gliny i oddawien dawna stosowane przez garncarzy, zostały z biegiem czasu zapomniane, wskutek wprowadzenia maszyn.

W ostatnich czasach praktyka wykazała, że maszynami nie można zastąpić naturalnej fermentacyi gliny, i że należy powrócić do prastarego sposobu przygotowania jej na wyroby.

Spotkałem się z takiem zdaniem, że dawniej glina była lepszą, że dziś dla braku takiego materyału nie możemy zrobić, ani cegły, ani dachówki, które byłyby tak trwałe, jak niegdyś wykonane.

Braki w dzisiejszych wyrobach są wielkie, lecz nie glina tu winna, a robota. Gliny w dzisiejszych czasach mamy lepsze, niż dawniej, gdyż gorsze zostały już wyrobione.

Przyczyną złych wyrobów jest przedewszystkiem zaniedbanie dokładnego wietrzenia i gnojenia gliny.

Przeważna część glin należy do rzędu napływowych, t. j. prądem wody naniesionych w doliny, w których osiadła się i z czasem została pokryta ziemią i roślinnością. Gliny te, niemal świeżo powstałe z rozkładu skał, przez znaczne nagromadzenie i przykrycie roślinnością zostały zakonserwowane i pomimo leżenia w głębi przez całe wieki nie uległy najmniejszej zmianie.

Wszędzie da się zauważyć, jak glina, wydobyta z ziemi szybko na powietrzu ulega zmianie, po upływie bowiem paru dni staje się kruchszą i łatwiej przyjmującą wodę. Zmiany te pochodzą z chemicznego rozkładu pod wpływem powietrza, wilgoci, ciepła i zimna, co dowodzi, że gliny wydobyte z ziemi nie są jeszcze ostatecznym produktem rozkładu skał pierwotnych. Zawierają bowiem nieraz znaczne ilości nierozłożonego skalenia i resztek roślinnych, ulegających rozkładowi i fermentacyi pod wpływem atmosferycznym.

Jeżeli z gliny takiej zrobimy jakikolwiek przedmiot, to oczywiście nie może być dobrym. Albo pękać będzie w suszeniu, albo podczas wypalania, gdyż zachodzić będzie jakiś proces chemiczny powstały przez wpływ powietrza lub gorąca.

Rozkładu chemicznego żadną maszyną przyspieszyć nie można, pozostaje nam więc poddać glinę ponownie wpływom atmosferycznym, którym zawdzięcza ona swoje powstanie i które przez uniesienie gliny wodą w doliny pracy swej dokończyć nie mogło

Aby uzyskać materyał możliwie lepszy, należy glinę po wykopaniu ułożyć w sterty wysokości i szerokości jednego metra w kierunku poprzecznym do głównego biegu wiatrów i tak pozostawić przez kilka lat. Oprócz rozkładu resztek skalenia i resztek roślinnych, bardzo jest korzystnem, jeżeli glina silnie przemarznie, potem odtaje i znów przemarznie, bo wskutek tego nabiera szczególniejszej pulchności, łatwiej formuje się, a w suszeniu i wypalaniu nie pęka.

Jeżeli pójść jeszcze dalej i glinę, poddaną wietrzeniu przez dwa lata, przerobić na zwykłej krajarce (tonschneider) i ułożyć w piwnicy lub miejscu wilgotnem i tam przetrzymać w stanie stale wilgotnym kilka miesięcy do jednego roku, to wyrobiony produkt wyda tak minimalną ilość braków, że koszt wprowadzenia takiego sposobu sowicie się opłaci

Glina przerobiona i ułożona w piwnicy ulega fermentacyi, czyli gniciu resztek roślinnych w niej zawartych, które będąc wprowadzone po całej masie równomiernie działaja na wszystkie cząsteczki gliny.

Z tak przygotowanej masy wyrobiony produkt będzie nieskazitelnym, ilość braków będzie minimalną, a egzystencya fabryk ulegnie znacznej poprawie.

W berlińskiej fabryce porcelany, glina na delikatniejsze wyroby poddaje się fermentacyi do 12 lat, a w Chinach podobno 100 lat, nim zostanie wziętą do roboty.

Ogólny koszt produkcyi zmniejszy się, gdyż zwiększając koszty przygotowania materyału w większej mierze zmniejszymy pozostałe koszty, jak: formowanie, przenoszenie i wypalanie, a to wskutek otrzymania zamiast 15—20% braków zaledwie 2—3%, przytem za lepszy produkt otrzymuje się i wyższą cenę

JÓZEF ŁEWICKI, art. rzeźb.

O upadającym stylu huculskim.

Zdala od ruchu od cywilizacyi od dróg dobrych w zapadłym kącie Galicyi, gdzie schodzą się granice Galicyi, Węgier i Bukowiny żyją dziwni ludzie mając swój styl, o którem wiemy tak bardzo mało, tyle ile w swoich działach pokazali nam artyści tej miary, co Wyczółkowski, Sichulski, Pautsch, Maszkowski, Szymanowski, Jaroszyński, Jarocki a w pracy swej bardzo starannej prof. Szukiewicz, w której wyczerpujące są opisy i zbiory pewnej wsi bliżej dróg dobrych położonej a nie serca huculszczyzny, która nie jednego już swemi trudami, nieprzyjemnościami odstraszyła.

Huculszczyzna pamięta lepsze czasy, dziś nieuchronnie dąży ku upadkowi, ja sądzę że nie z winy własnej, walka o byt o kawałek chleba dotarła już do tego zapadłego kraju — niejednemu z nich każe się wyrzec pragnień i fantazyi a często też wytrąca dłuto z rąk — praca ciężka praktyczna zabiera mu wszelki czas — zresztą dziś żyje tandeta — u nas zwłaszcza utrudnia rozwój sztuki ludowej stawiając jej na kroku każdym przeszkody.

Tandeta wypiera z chaty i życia hucuła tego pięknego przybytku sztuki ludowej rzeczy wielkiej wartości artystycznej stanowiące już s z t u k ę h u c u l s k ą.

Przecudne motywy, piękne formy z dniem każdym giną — niema komu ująć je zastosować do mebli ceramiki do wyrobów z metali do przemysłu artystycznego i budownictwa — huculszczyzna czeka Witkiewicza, Brzegę a szczególnie M a t l a k o w s k i'e g o oby zapóźno nie zjawili się gdyż już niczego od ruiny i zagłady uratować nie będzie można!

W cerkwi i chacie hucuła znaleść można rzeczy pierwszorzędnej wartości artystycznej lecz wkrótce mogą pozostać tylko wspomnienia.

Przez szereg lat będąc na huculszczyźnie widziałem i zbierałem bardzo oryginalne wyroby pomysłowości hucuła tego dziecka gór, wszechstronność jego objawia się przez opanowanie i obróbkę wszelkich materyałów do wyrobów własnych i tak potrafi on świetnie obrobić żelazo, zastosowując go do przedmiotów codziennego użytku od prymitywnych aż do najsolidniejszych wymagających pracy i cierpliwości wykonawcy, przy obróbce mosiądzu miedzi i srebra potrafi być i ślusarzem artystycznym i delikatnym cyzelerem — robi lichtarze, kubki, rączki do toporków

a skończywszy na piercieniach bardzo chętnie noszonych przez hucułki, dziewczęta i mołodycy, potrafi być sławnym budowniczym wprost rozchwytywanym przez mieszkańców wsi pobliskich gdy sława jego rozejdzie się w górach, cieślą, stolarzem i wybitnym snycerzem znamy go z rozmaitych wystaw, wyroby z gliny piękne formą i rysunkiem, wyroby ze skóry, a skończywszy na wyrobach wełny owczej solidnej roboty — harmonijne w kolorze koce do zaścielania łóżek do przykrywania stołów do prześcielania siodeł huculskich wyrabianych z drzewa bogato rzeźbionych i wybijanych mosiądzem, miedzią lub srebrem. Jak uroczyście wygląda hucuł gdy dosiędzie swego rumaka który go szybko poniesie do cerkwi lub na zabawę, do karczmy lub do pobliskiego miasteczka, patrzący nań oprócz bogactwa widzi piękno, harmonię linij i koloru.

Któż z nas nie słyszał lub nie widział pisanek i ze zdumieniem nie spoglądał na delikatną robotę, subtelne ujęcie form pisanki to symbol wszelakich uczuć czy przejednania, które w dzień Wielkanocy zanosi hucuł: księdzu, panu nauczycielowi, karczmarzowi, sąsiadowi, służącemu, dziewczynie, mołodycy a dla każdego z wymienionych ma inne znaczenie, inny cel ma osiągnąć.

Rzecz drobna, małoznaczna a jednak jakżeż charakterystyczna dla naszych stosunków, naprzykład łyżka drewniana z wycinanym zygzakiem na trzonku jest już dziś dla wielu z nich szarą i niepraktyczną, bo co innego cynowa łyżka, nie potrzeba nad nią ślęczyć wystarczy pójść do karczmy a za parę centów jest się właścicielem błyszczącego skarbu, na którą i niejeden sąsiad zwróci uwagę.

Wyrobów oryginalnych sztuki huculskiej szukać należy u źródeł trzech rzek w pobliżu Prutu, Czarnego i Białego Czeremoszu a styl huculski rozwija się w następujących wsiach nad Prutem: Jaremcze, Jamna, Dora, Mikuliczyn, Tatarów, Worochta, Jabłonica, Kosmacz, Brustury, Szeszory, Pistyń, Sokołówka, Riczka, Jaworów, nad Czarnym Czeremoszem: Jasienów górny. Krzyworównia, Żabie, Krasny Lich, Bystrzec, Dzembronia i Jawornik, nad Białym Czeremoszem: Hryniawa, Jabłonica, Fereskula, Hołowy, Perechrestne, Krasnoila Uscieryki, oto cała Huculszczyzna.

Wyroby z żelaza, mosiądzu, miedzi, srebra, drzewa, gliny i skóry czem raz mniej mają wykonawców — zanika popyt, zanika i twórczość tych pięknych rzeczy! Czyż nie szkoda by była ażeby wysiłki tylu ludzi zmarnowały się a styl huculski upadł?

Żabie to serce huculszczyzny — w promieniu kilkunastu mil ciągnęłoby wszystko tutaj, ażeby rozjaśnić swe skąpe wiadomości i nauczyć się kochać swój własny styl. W czasach gdy walka o byt rozgrywała się na dalekim świecie a nie dotarła jeszcze na huculszczyznę poświęcał hucuł dnie zimowe pracy artystycznej, dom swój, izbę, sprzęty, przyozdabiał jak mógł najlepiej, ażeby czemś pięknem wyróżnić się wśród sąsiadów. Dziś już to zanika bo nie ma komu rozbudzić zamiłowania do dalszej pracy nad podniesieniem czy udoskonaleniem!

Żabie posiada wszelkie warunki ażeby powstała tam szkoła stylu huculskiego, byłaby środkiem ku podniesieniu tego stylu, niosącym w te dzikie i prymitywne strony pragnienia nowych kulturalnych dążeń, byłoby zadowoleniem wszystkich gmin huculskim — bo dowodem troskliwości o ten piękny a jednak odrębny, styl huculski. Wielu hucułom dałoby chleb z tej pracy! Niechajby tutaj powstał nowy kierunek!

Jesienią na najwyższych szczytach już śnieg — cisza zalega połoniny, każdy odgłos nabiera dziwnej mocy, spokój ogarnia szczyty ubielone śniegiem — powracają do domów, do wsi. Wieczorem, gdy przyjdą, rozniecą ogień, przy jaskrawym świetle wita hucuł cały szereg świętych, ciągnący się wzdłuż ścian tuż u powały — każdy z nich uśmiecha się i wita go: przez pewien czas będą już razem i już się nie rozłączą. Obejmuje okiem radosnym sprzęt każdy, jakżeż cudownym wydaje mu się toporek, wykładany różnokolorowymi drzewami wybijany suto paciorkami i mosiężnem drucikiem, albo ta torba, którą dwa lata temu zrobił: delikatny deseń wygląda jak koronka; ile trudu i pracy kosztowało go to — albo ten pistolet chluba i ozdoba wszelkich głośnych zabaw, lub świecznik stojący na stole przed św. Mikołajem!

Po jutrze niedziela, ubierze się pójdzie do cerkwi będzie budził podziw i zazdrość swych towarzyszy!

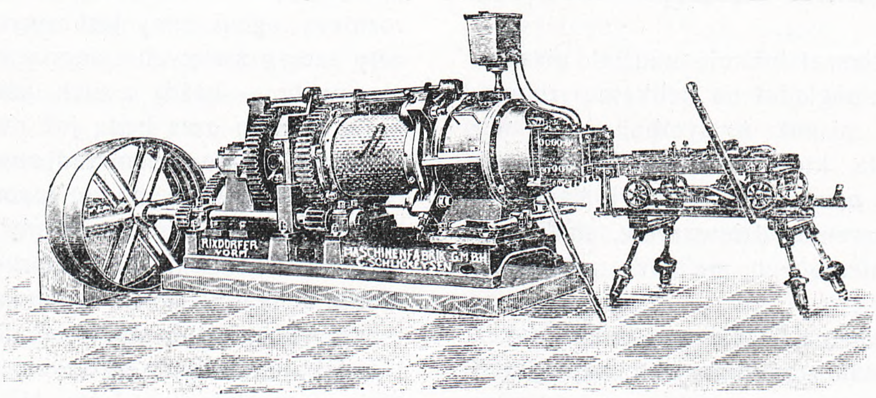
Hucuł jest arystokratą jest dumnym i pragnie ażeby go chwalono — monarchowie, królowie, cesarze, witają się armatniemi wystrzałami — hucuł wita pistoletowym strzałem swoich gości, wydając córkę, żeniąc syna, sprawiając chrzciny, pogrzeb — na święta i chwile uroczyste strzela i strzela. bo kocha paradę, żyje wrażeniem chwili — może to dusza artystyczna. Gdy śmierć zagości do samotnej jego chaty, gdy hucuł robi wesele, gdy zbierze się ich kilku, gdy są dziewczęta, skrzypce, cymbały, pistolet i proch, zaciska hucuł w swej silnej dłoni toporek i bawi się — czem chwila to żywiej, serdeczniej — lada niebaczne słowo, uśmiech wznieca ogień i rozpoczyna się walka przeciwników usuwająca słabszego. Zabawa ukoiła wszelkie zgryzoty, rozczarowania, zawody i pragnienia niespełnione — jutro w ciszy i samotności będzie rozmyślał nad minionymi wrażeniami — weźmie się do pracy wymagającej wielkiej pilności z prawdziwem zapałem — stworzy arcydzieło sztuki huculskiej, którą sąsiedzi będą podziwiali — a pan z dalekich stron przybyły nabędzie je a gdy przywiezie do domu będzie swym blizkim opowiadał jakie to piękne i subtelne — złoży do pułki, gdzie spoczywają wysiłki myśli twórczej!

Taki los sztuki huculskiej — prawie że beznadziejny!

We Lwowie w kwietniu 1911.

O wyrobie dachówek glin marglowych.

W numerze 7 str. 76 opisuje autor uprawę gliny marglowej, do czego poleca młynki krzyżowe, potrzebujące $1^1/_2$ konia parowego do obrotu i oblicza za suszenie gliny oraz za obsługę młynka 75–80 kop. na 1000 sztukach dachówki. Kołobiegi rusztowe, gniotowniki, walce na ceglarkach, podwójne przerabianie masy uważa autor za kosztowne, co też w ogólności przyznać trzeba. Opisane przerabianie gliny jak suszenie, przechowanie w szopach, zwożenie do młynka, tłuczenie na małe kawałki, mielenie, a wreszcie zwilżanie mielonego proszku jest to robota bardzo urozmaicona i może poniekąd wywołać też i większe koszta. Od lat kilka posiadamy sposób prostszy i bez kosztów połączony, za pomocą którego można wszelkie artykuły z gliny marglowej wyrabiać z największem powodzeniem. Jak przedstawia rycina, jest to prasa, która ma bębenek o 5—7 mm. rostach, oznaczony głoską A, w którym znajduje się walec tłoczący glinę, miażdżąc znajdujące się w takowej kamyki, margiel i t. d. na zupełną mąkę i tym sposobem czyni margiel nie szkodliwym. Nadzwyczajnej siły parowej do mielenia marglu nie potrzeba, gdyż



owa prasa posiada tylko jedną parę walców i potrzebuje stosunkowo do ilości wyrobu tylko tyle siły parowej co inne prasy zwyczajne.

Glinę można wprost z pieńka dowozić i nie ma żadnej różnicy w przerabianiu gliny świeżej a już wysadzanej i zimowanej. Na podobnej prasie można wyrabiać cegłę, dachówkę ciągniętą, są zki i t. d. a wreszcie można takową używać za plackarkę do dachówki sztancowej.

Przez 3 lata pracowałem we fabryce, gdzie glina śliczny kolor po wypaleniu wydawała, lecz była tak obficie marglem przesiana, że cegła stojąca po wypale w koziołkach, w dziesiątki kawałków pękała i rozpadała. Robiliśmy najrozmaitsze próby aby margiel zniszczyć, lecz rezultaty były stosunkowo do kosztów za małe, aż nareszcie jawi się powyższy wynalazek, przyjmujemy ofertę fabryki, bierzemy prasę na próbę i rezultaty były zdumiewające.

Odbiorcy będąc przyzwyczajeni kupować od nas towar ze zastrzeżeniem co do marglu, później bez wszelkich uwag towar nasz jak najchętniej brali, ponieważ był trwały, posiadał śliczny połyskujący kolor czerwony i materyał był tak przerobiony, że niepodobna dostrzec było najmniejszej grudki nierozmielonej.

Myśliński, werkmistrz.

Czy cegły wapienno-piaskowe i cementowo-piaskowe są materyałem ogniotrwałym?

W ostatnich czasach rozwinął się w Niemczech na wielką skalę przemysł wyrobu cegły z wapna i piasku (Kalksandstein) i z cementu i piasku (Zementsandstein). Jedną z najważniejszych kwestyi, które się zaraz wyłoniły, było pytanie, czy ten materyał budowlany jest w tym stopniu ogniotrwały jak cegła palona z gliny.

Do dziś dnia są podzielone zdania w tej sprawie. Jedne doświadczenia (w Lichterfelde i Charlottenburgu) wykazały, że oba rodzaje cegieł są w tym samym stopniu ogniotrwałe jak cegła palona, inne doświadczenia dały ujemne rezultaty.

Podczas pożaru fabryki tapet w Osnabrücku okazało się, że mur z cegły wapienno-piaskowej wytrzymał dobrze 1200° gorąca. Tymczasem we wrocławskiem cza-

sopiśmie »Breslauer Bauzeitung« czytamy, że wielu tamtejszych właścicieli domów, nie chce budować z cegły wapienno-piaskowej.

Wobec takiego stanu rzeczy utworzył się w Berlinie kartel fabrykantów cegieł wapienno-piaskowych. Kartel gwarantuje, że wszyscy fabrykanci należący do kartelu wyrabiać będą cegły o wytrzymałości na ciśnienie 140 kg na cm². Niestety okazało się, że niektóre skartelowane firmy wyrabiały gorsze cegły w celach spekulacyjno-budowlanych i ze względu na drogi materyał. Skutek tego nielojalnego postępowania niektórych fabrykantów był taki, że niektóre banki nie użyczały pożyczek hipotecznych na domy budowane z tego materyału, zaś towarzystwa ubezpieczeń nie uważały tych domów za ogniotrwałe. Jedynem więc na razie wyjściem z tej sytuacyi byłoby uznanie cegieł o wytrzymałości na ciśnienie 140 kg na cm², za cegły ogniotrwałe i równie wytrzymałe jak cegła palona, zaś cegły o mniejszej wytrzymałości za cegły liche, nie ogniotrwałe.

Dalsze doświadczenia wydały niemniej ciekawe rezultaty. W Szlezwiku-Holsztynie okazało się, że cegły cementowo-piaskowe nie oparły się silnemu gorącu. Popękały, pogięły się a nawet rozpadły zupełnie. Budowanie kominów z tych cegieł okazało się zupełnie niepraktyczne, albowiem są łupliwe, a że naciągają łatwo wilgocią, więc na ścianach osiada silnie sadza, która powoduje częste pożary kominowe. Także i dla cegieł wapienno-piaskowych wypadły próby niekorzystnie, gdyż cegły podczas pożarów kruszały.

Były naczelnik straży ogniowej w Królewcu Bruhns oświadcza na podstawie doświadczenia, że cegły wapienno-piaskowe nie są w tym stopniu wytrzymałe na ogień, jak cegła palona. Stwierdził bowiem, że mury ogniowe (Feuermauer) z tych cegieł budowane we fabrykach, podczas pożaru zupełnie prawie skruszały. Kominy zaś z tej cegły budowane były silnie łupliwie.

W końcu należy przytoczyć zdanie wytrawnego fachowca doc. H. Hennego. Wapień i kamień wapienno-piaskowy niszczeje w ogniu z tego powodu, że wapno w temperaturze 600—900° C. rozpada się, kwas węglowy ulatnia się, wskutek czego kamień kruszeje a pozostaje tylko palone wapno. Materyałów tych używa się do zdobnictwa budowlanego, sztukateryi i t. p. Fachowiec ten jest zdania, że tak cegły wapienno-piaskowe jak i cementowo-piaskowe mogą się równać cegle palonej tylko wówczas, gdy są wyrabiane z dobrego materyału, dokładnie i sumiennie, pod należytą fachową kontrolą. Prócz tego należy uważać, z której okolicy jest materyał. Doświadczenia bowiem wykazały, że nie w każdej okolicy jest odpowiedni materyał na te cegły. Stwierdziły to także doświadczenia. W niektórych prowincyach Niemiec cegły wapienno-piaskowe były niemal zupełnie wytrzymałe na pożar, w innych natomiast kruszały w ogniu.

Kraków. *G. Cicimirski.*

ROZMAITOŚCI.

Uwagi na czasie. Wychodząc z założenia, że cele zrzeszeń muszą odpowiadać celom szerszym, społecznym, zgodnie ze wskazaniami przodującej myśli polskiej — i pomijając, jako niezależne od tego, klasyfikacye fachowe, np. tak treściwie wyłożone na Zjeździe i w artykułach „Przemysłu“. Winien Związek rozróżnić dwa kierunki pracy: p r a c ę o r g a n i c z n ą i p r a c ę o r g a n i z o w a n ą. Pierwsza trzyma się szyldów, opartych na dużej fachowej perfekcyi, zasobie kapitału wielkiego i pomnaża bogactwo i n d y w i d u a l n e; druga widzi przyszłość ceramiki polskiej w organizowaniu rozprószonej energii jednostek przedsiębiorczych, umiejętności niezharmonizowanych, bądź prymitywnych i tworzeniu bogactwa z b i o r o w e g o. P r a c a o r g a n i c z n a, to spóźniona forma ustępującego dziś z placu okresu pozytywnemu pod tym hasłem mająca dziś kurs w przemyśle c e r a m i c z n y m. P r a c a o r g a n i z o w a n i a *en masse*, to znak XX. w. i demokracyi, hasło kooperatyw i zrzeszeń.

Związek przemysłu ceramicznego winien rozróżniać dwa te kierunki pracy i za jednym z nich się oświadczyć.

Z tego punktu widzenia albo secesya przemysłowców z Królestwa jest wskazaną, syndykaty i zjednoczenia spekulacyjne — w programie związków, nauka, szkoła i doświadczenie na na ich usługach. Lub — vice versa: kiedy się mówi o twozreniu nowych wartości. Rola przemysłu ceramicznego w Saksonii, przemysłu żelaznego na południu Rosyi, drzewnego — w Frulandyi i t. d., czeka swych odtwórców u nas. *St. Dziuba.*

KRONIKA.

Normalne tory dojazdowe dla fabryk etc., trasuje, buduje i dostarcza firma E. Giełdziński, fabryka kolei wązkotorowych we Lwowie, plac Maryacki l. 7, telefon 1200. Firma ta posiada również używane szyny na składzie.

Katalogi o kolejkach wązkotorowych. Najnowszy polski katalog nr. 100 rok 1909/10 firmy E. Giełdziński zawierający różne ilustracye kolejek polnych, lasowych i przemysłowych już wyszedł z druku i jest dla interesantów darmo i opłatnie do dyspozycyi. Firma **E. Giełdziński**, która ma swoje biuro centralne we Wiedniu i posiada filię we Lwowie przy pl. Maryackim 7, jak się dowiadujemy, chcąc zadość uczynić życzeniom przemysłu węgierskiemu, założy w najbliższym czasie także zastępstwo na Węgrzech. Firma E. Giełdziński fabryka kolei wazkotorowych we Lwowie, przesyła nam taki katalog polski kolejek wązkotorowych, będących dzisiaj bardzo ważnym środkiem przewozowym w cegielniach, kamieniołomach, wapiennikach, fabrykach cementu i t. p. W katalogu tym mamy podane w doskonałych illustracyach i w opisach wszelkie części składowe toru i urządzeń kolejowych od szyn do lokomotyw, a nadto illustracye kompletnych urządzeń, pomiędzy którymi zwraca uwagę kolejka do przewozu cegły wypalonej na przystań rzeczną, droga żelazna na pochylni, do przewozu cegły w cegielniach, kolejka wisząca do przewozu dachówek, elektryczna droga żelazna w fabryce cementu i kilka kolejek w zastosowaniu do kamieniołomów.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

W rubryce tej zamieszczamy wszelkie pytania z Kół PT. Prenumeratorów pochodzące, jak i otrzymane od nich odpowiedzi.

Za każde — szerszy ogół interesujące — pytania jak niemniej za odpowiedzi na nie, uiszczamy honoraryum podobnie jak za inne artykuły, także kilka odpowiedzi nadeszłych na to samo pytanie, zamieszczamy. Nazwiska autorów zachowane są na życzenie w tajemnicy.

Pytanie 7 c. **Jakie mamy ulepszone** *piece do wypalania kafli, któreby jaknajmniej materyału opałowego zużywały i jakie maszyny do fabrykacyi i gdzie ich można dostać?*

Pytanie 10 a. **Jakie jest najlepsze zestawienie szkliwa,** *ażeby na przedmiotach, wypalonych w temperaturze 1000° C. nie dawało rys?*

Pytanie 10 b. **Czy można przygotować masę na wyroby fajansowe** *bez wapna i czy szkliwo nie będzie rysować, jakiemi zasadami należy się kierować?*

Pytanie 10 c. **Jakie są przyczyny białych plam na dachówce,** *wypalającej się na kolor czerwony i w jaki sposób zapobiedz temu?*

Odpowiedź 10 c: Przyczyna tego może najpierw leżeć w glinie, która sama z siebie nie daje po wypaleniu czystej barwy, szczególniej zaś jeżeli nie jest jednostajna, a przerabianie nie było dość dokładne.

Dalej przyczyną mogą być sole znajdujące się w glinie, które rozpuszczone w wodzie, dostają się z nią podczas suszenia na powierzchnię dachówki tu się osadzają i wypalają. Wreszcie plamy mogą powstawać przy kurzance, zwłaszcza przy wilgotnym wyrobie, oraz przez proceschemiczny podczas palenia zachodzący. Wtedy ważnem jest skonstatować w danym razie, z którym wypadkiem mamy do czynienia. W tym celu powleka się powierzchnię parę próbnych sztuk dachówki warstwą ochronną sporządzoną z mąki kleju i wody (sposób Perkiewicza). Jeżli są w glinie sole zawarte, to osadzają się one w warstwie ochronnej, która spala się dopiero w pełnym ogniu, a tem samem chroni dachówkę od ujemnych wpływów kurzanki. Aby działanie tych soli unieszkodliwić dodaje się do gliny witerytu, węglanu lub chlorku barytu. Materyały te rozrabia się w wodzie i dodaje do gliny w dołach.

Zabarwienia zaś w samym piecu występują wskutek obecności kwasu węglowego w gazach spalenia, a dotyczy to głównie glin wapiennych. W tym wypadku trzeba od czasu do czasu palić ogniem odtleniającym (dymiącym) i nie używać węgla zawierającego wiele siarki.

Plamy jasne na dachówkach czerwono się wypalających, powstają podczas kurzanki jeżli wyrób nie był dość suchy, wówczas wilgoć z nim odparowywana występuje na powierzchnię, a popiół znajdujący się w wielkiej ilości w gazach spalenia osa-

dza się na wilgotnych powierzchniach i sole zawarte w popiele rozpuszczają się w wodzie powodując plamy.

Wogóle plamy tego rodzaju występują tylko przy nieostrożnem podgrzewaniu a występują tem silniej, im kanał ogniowy jest krótszy i im słabszy przeciąg w piecu panuje.

Chodorów 29/4 1911. *Wachsman.*

Pytanie 10 d. **Czy można szklić dachówki solą** *i czy kto stosuje taki wyrób?*

DZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY.

(BEZPŁATNY I TYLKO DLA PRENUMERATORÓW).

Lwowski urząd pośrednictwa pracy (miejski) ma znaczniejszą liczbę robotników do dyspozycyi.

Limanowa (urząd pośrednictwa pracy) ma znaczniejszą liczbę ludzi.

Dla skrócenia czasu najlepiej zgłaszać się do wymienionych wyżej biur, a zarazem proszę podawać w przybliżeniu:

płacę (akord czy dniówka)
kwestya mieszkań i wiktu,
kto poniesie koszt podróży
zaliczki i wypłata,
jak długo będą zatrudnieni,
czy potrzebni zaraz względnie od kiedy.

Nowy Targ (biuro pracy) ma robotnika wyćwiczonego w cegielnictwie, który przyjąłby zaraz robotę, żona jego również z temi robotami obznajomiona.

Potrzebny majster ceglarski, obeznany dokładnie z paleniem w piecach kręgowych, uczciwy, energiczny, w średnim wieku. Pożądana umiejętność fabrykacyi cegły ogniotrwałej, wypalanej w piecach o płomieniu zwrotnym. Główny wyrób: cegła czerwona wszelkich kształtów i cegła ogniotrwała. Dodatkowy produkt: cegła okładzinowa, kolorowa, matowa i polewana. Posada stała. Rekomendacya poważnej firmy lub Redakcyi „Przemysłu Ceramicznego“ konieczna. Oferty: Królestwo Polskie, Dąbrowa Górnicza. Towarzystwo *„Bracia Billewicz i S-ka“.*

Artysta-rzeźbiarz, młody cieszący się poważnem uznaniem pragnie swój talent poświęcić ceramice i szuka odpowiedniego zajęcia we fabrykach porcelany, majoliki i t. p. Łaskawe zgłoszenia pod: „Art.-rzeźbiarz, do Adm. Przemysłu ceram. w Krakowie.

Potrzebny majster ceglarski, który objąłby w akord wyrób dachówek i cegieł; wypłata za gotowy towar od tysiąca, piec Hoffmannowski 16 komorowy. Oferty: Królestwo Polskie, Marijampole Suvalku, gub, Draugija „Żagre“ A. Vosyliui.

Znakomita siła fachowa, kierownik pierwszorzędnych fabryk, obeznany ze wszystkimi wyrobami cegielnianymi zmieni posadę.

Wiadomość w Administracyi pod **„J.“.**

Specyalista wszechstronnie obznajomiony z gałęzią przemysłu ceramicznego, poszukuje posady, jako samodzielny kierownik — w Królestwie lub Galicyi.

Wiadomość w administracyi. *W. K.*

Inteligentny garncarz do wyrobu wazonów dzbanów, waz artystycznych, obeznany ze szkliwami, otrzyma stałą pracę

Oferty: A. Dziuba w Zamościu gub. Lubelska Król. Polskie.

Nadpalacz poszukiwany, dozór nad palaczami pieców, dobra pensya,— siły tylko pierwszorzędne.— Zgłoszenia wprost: Zarząd fabryki Polanka „Karol“ (Galicya).

Administratora cegielni poszukuje magistrat Wieliczki.

Maszynistę rutynowanego do cegielni miejskiej przyjmie magistrat Wieliczki.

Palacza wytrawnego szuka cegielnia firmy Margulies w Tarnopolu.